Samorządowe postanowienia noworoczne

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 04, styczeń 2015 19:30
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2645

Wielu z nas z początkiem roku czyni najróżniejsze postanowienia. W życiu prywatnym dotyczą one najczęściej zrzucenia kilku kilogramów, nauczenia się języków obcych, oszczędzania. Jakie postanowienia warto jest uczynić w sferze samorządowej? I to najlepiej nie takie, które zostaną zarzucone w drugim tygodniu roku?

Wszyscy musimy pamiętać, że wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu samorząd terytorialny to nie jacyś oni, siedzący gdzieś daleko w urzędzie; to my wszyscy. Samorząd to wspólnota, za którą to my jesteśmy odpowiedzialni. Odpowiedzialność ta ma dwa wymiary.

Po pierwsze – powinniśmy interesować się tym, jakie decyzje są podejmowane przez wybranych przez nas przedstawicieli i publicznie wyrażać o nich opinie. Powinniśmy aktywnie uczestniczyć w prowadzonych konsultacjach, a jeśli trzeba – domagać się ich przeprowadzenia. Jeśli tego nie robimy – tak właściwie nie mamy prawa narzekać za cztery lata przy wyborczej urnie. Sam fakt wyboru danej osoby na radnego, wójta, czy burmistrza nie powoduje, że zdobywa on ponadnaturalną zdolność do rozpoznawania niewyrażonych oczekiwań. Nie jest w stanie trafnie odczytać wszystkich społecznych postaw. Oczywiście on – jako lider – powinien o pozyskanie takiej wiedzy zabiegać i bardzo dobrze, gdy to robi. Nawet jednak jeśli tego nie robi, nie rozgrzesza to nas z bierności. Naszym pierwszym samorządowym postanowieniem noworocznym powinno zatem być więcej aktywności.

To jednak nie wystarcza. Nasza aktywność musi być bowiem konstruktywna – nie ograniczająca się, czy to do krytyki, czy to do żądań. Musimy mieć bowiem świadomość, że zasada pomocniczości – na której opiera się nowoczesne państwo – oznacza coś więcej niż przekazywanie zadań na poziom władzy najbliższy obywatelowi, a zatem w polskich warunkach – na poziom gmin. Oznacza ona przede wszystkim, że jakakolwiek władza publiczna powinna angażować się dopiero przy takich zadaniach, których obywatele sami swoimi siłami nie są w stanie zrealizować.

Wielu z nas chciałoby żyć w świecie, w którym dostajemy wszystko co nam potrzeba od opiekuńczego państwa. Państwo opiekuńcze to jednak państwo paternalistyczne, a nie państwo subsydiarne. Nim sformułujemy kolejne żądania skierowane do władz samorządowych zastanówmy się zatem czy na pewno dotyczy ono czegoś, czego sami (lub w grupie sąsiedzkiej) zrealizować nie możemy. Jeśli możemy to nie wolno nam szukać wyręki w pracy innych.

Nawet jednak wówczas, gdy realizacja zadania przekracza nasze możliwości starajmy się zachować zdrowy rozsądek przy formułowaniu oczekiwań. Spełnienie każdego z nich wymaga wydatkowania środków publicznych; środków, które nie powstają z niczego. Składają się na nie wpłacane przez nas wszystkich – w tej, czy w innej formie – podatki. Oczywiście najłatwiej jest oczekiwać, by NASZE żądania zostały zrealizowane kosztem CZYICHŚ podatków. W wielu przypadkach – wynikających z zasady sprawiedliwości społecznej – jest to niezbędne; w wielu, lecz nie we wszystkich. Dla przykładu – jakie jest uzasadnienie dla natychmiastowego budowania oświetlenia ulicznego drogi prywatnej prowadzącej do pojedynczego domu zbudowanego w miejscu, gdzie cena gruntu była najmniejsza – w środku pola? Czy gmina powinna przejmować taką drogę – nawet bezpłatnie – a później z pieniędzy publicznych ją budować? Wykazujmy zatem zdolność do obiektywnego spojrzenia na wagę naszego prywatnego interesu i interesu publicznego. I ograniczajmy swoje oczekiwania kiedy dominuje ten pierwszy.

Obiecajmy sobie zatem, ze będziemy się starali mądrze i aktywnie uczestniczyć w codziennym życiu naszej wspólnoty samorządowej. I niech nie będzie to obietnica tylko na rozpoczęty nowy rok, lecz co

Phoca PDF

najmniej na całą rozpoczętą niedawno kadencję władz samorządowych.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF